

Kto nie powinien trafiać na SOR?

Kategoria: Polityka Zdrowotna

Opublikowano: sobota, 09, czerwiec 2012 00:00

Odsłony: 1632

Portal Medicalnet zamieścił bardzo ciekawą opinię dr Dariusza Timler, poświęconą kwestii kosztów funkcjonowania szpitalnych oddziałów ratunkowych.

Autor przytacza także ciekawe przykłady działań podejmowanych przez różne kraje w celu ograniczania zbędnych kosztów funkcjonowania sor – ów.

„Zakładając, że lekarz SOR przeznacza 15 min na zaopatrzenie chorego ambulatoryjnego i przyjmując, że 15 min jego pracy to 15 zł, a na SOR dziennie zgłasza się 20 osób, które mogłyby uzyskać poradę doraźną, w skali roku koszty te wynoszą 216 tys. zł. zł tylko w zakresie płac lekarzy.

Na SOR trafiają osoby przywiezione przez zespół ratownictwa medycznego. Przynajmniej tak powinno być, chociaż rzeczywistym problemem SOR są chorzy bez zagrożenia zdrowia i życia, którzy mogą być zaopatrzeni w ramach świątecznej pomocy lub poradni. Lekarze nie odmawiają pomocy, ale mają świadomość, że angażowane są publiczne pieniądze oraz czas, który mógłby zostać poświęcony innym chorym bardziej potrzebującym lekarza.

[...] W Holandii, jeśli ktoś wezwał karetkę i została mu udzielona pomoc na szpitalnym oddziale ratunkowym, przez rok po zdarzeniu płaci wyższą składkę ubezpieczeniową. W Norwegii chory trafia na SOR transportowany przez służby medyczne, policję itd. Natomiast chory który chciałby się zgłosić musi udać się do przychodni pogotowia, która pełni rolę segregacyjno-zaopatrującą i tam podejmowana jest decyzja o dalszych losach. Takie rozwiązanie ma zalety i wady, ale jest tańsze i w przeważającej części sprawdza się lepiej. Tendencją systemową powinno być zatem, aby na SOR trafiały osoby przywożone przez karetki. Dla osób, które mogą się samodzielnie poruszać powinna wystarczyć pomoc doraźna.”

Źródło: Medicalnet